

JEDNOŚĆ NARODOWA

Nr 57

Białystok, dnia 7—9 października 1945

Rok II

W pierwszą rocznicę utworzenia M. O.

W dniu dzisiejszym obchodzi Milicja Obywatelska, a z nią całe społeczeństwo swoje pierwsze rocznicę święta, obchodzi pierwszą rocznicę tej chwili, w której uchwała Krajowej Rady Narodowej nadała jej poczytanie praworządnej i ogólnopolskiej treści.

Milicja Obywatelska odrodzonej Polski demokratycznej nie tylko nie czym nie przypomina rozwiązanej przez PKWN z dnia 14 sierpnia 1944 roku granatowej policji, ale jest jej krajowym zasadniczym przeciwstawieniem.

W Polsce przedwrześniowej granatowa policja była zbrojnym ramieniem biurokracyjnego państwa karteli i obszarnictwa w walce z masami ludowymi. Chłopcy z Goleźdźmowa, ci sami, którzy biją i biją będą według określenia Sławoj-Składkowskiego tłumili akcje strajków, rozdziali wiecie i wystąpienia bezrobotnych, pacyfikowali polskie, ukraińskie i białoruskie wsie, łamali kości po defensywach, katowali więźniów w Berezie Kartuskiej, niszczyli, palili i mordowali. Granatowi stali walczyć na straży całości i nieetykalności zysków fabrykantów i dochodów szlacheckich, pomagając komornikom w egzekucjach podatkowych, w ściąganiu długów, wyrzucając bezrobotnych za niepłacenie komornego na bruk.

W krwawych latach niewoli hitlerowskiej masowo poszli granatowi policjanci na jadaszowe szlabniki w służbę do okupanta. Pomagali mu w unicestwianiu i niszczeniu narodu polskiego.

Zadaniem Milicji Obywatelskiej jest zaprowadzenie i utrzymanie ładu i porządku w demokratycznym społeczeństwie, walka z wszystkimi jego wrogami, pilne przestrzeganie sprawiedliwości społecznej i ochrona każdej pokrzywdzonej jednostki. Członkowie Milicji Obywatelskiej rekrutują się w pierwszej linii z wszystkich tych, którzy walczyli z okupacją hitlerowską.

Ciężka i odpowiedzialna jest praca organów bezpieczeństwa w ogóle, a Milicji Obywatelskiej w szczególności. Pierwszy rok jej istnienia zaznaczył się drogą ciężkich często zmagani i całym szeregiem mogił. Więcej jak półtora tysiąca milicjantów padło w walce z wrogami demokracji.

Volksdeutsche, własowcy, banderowcy, członkowie band N. S. Z., fałszyści i bandyci rozmaitego autorytetu i kalibru zaprzysięgli Milicji Obywatelskiej wieczną pomstę.

Społeczeństwo potrafi dobrze ocenić cały bezmiar zasług i ofiar Milicji Obywatelskiej.

Społeczeństwo dba i dbać będzie o lepsze warunki pracy milicjantów o podwyżkę zarobków, o należyta opiekę nad ich rodzinami.

7-go października w dniu pierwszej rocznicy dekretu K. R. N. o uprawnieniu się Milicji Obywatelskiej zasyłamy Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Białymstoku wyrazy uznania i wdzięczności. Życzymy im dalszych sukcesów w likwidacji wrogów demo-

Powstała Międzynarodowa Federacja Pracy ZJEDNOCZENIE ŚWIATA PRACY

Paryż. W Wyniku obrad delegatów Związków Zawodowych całego świata została utworzona Międzynarodowa Federacja Pracy, łącząca lud pracujący wszystkich krajów. Przedstawiciele wszystkich Związków Zawodowych są członkami Federacji, m. in. i Polska.

Międzynarodowa Federacja Pracy stanowi jakgdyby rząd świata pracy. Jako wytyczne swojej działalności uchwaliła Federacja: sprawę poprawy warunków bytu mas pracujących i dążenie do realizacji uchwał, zmierzających do organizacji Narodów Zjednoczonych.

Na generalnego sekretarza Konferencji został wybrany przedstawiciel Związków Zawodowych Francji Louis Sayant.

Rewelacje gen. Paszkiewicza

W „Narodowcu”, organie Polonii francuskiej zamieszcza artykuł gen. Paszkiewicza, demaskujący zdradziecką rolę andersowców, którzy trzymają w więzieniu w kajdanach żołnierzy polskich pragnących wrócić do kraju.

O poprawę bytu nauczycielstwa

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut przyjął delegację Związku Nauczycielstwa Polskiego, która przedstawiła mu położenie materialne nauczycielstwa polskiego. Prezydent zapewnił, że wkrótce warunki bytowania nauczycieli ulegną znacznej poprawie.

Już 30 państw ratyfikowało statut Narodów Zjednoczonych

New York. Jak oświadczył sekretarz stanu USA Stettinius, już 30 państw ratyfikowało statut przyszłej organizacji Narodów Zjednoczonych.

Zdrajca Laval wykreca się

Paryż. W drugim dniu procesu Pierre Laval, oskarżony wypierał się zarzucanej mu przez akt oskarżenia zdrady stanu. Laval twierdził, że jego działalność była legalna i że nie miał on żadnego wpływu na Petaina.

Czy dymisja Eisenhowera?

London. Rozeszły się pogłoski, że gen. Eisenhower zamierza się podać do dymisji i wrócić do Stanów Zjednoczonych.

Nowy rząd japoński

Tokio. W najbliższych dniach zostanie utworzony nowy rząd japoński. Rząd zostanie zatwierdzony po decyzji gen. Mac Arthura.

kracji i podniesieniu swoich członków na wyższy poziom. Życzymy usprawnienia ich działalności. Dziś Milicja Obywatelska jest nasza i my wszyscy murem stoimy za nią.

Annam żąda autonomii

PARYŻ. Przedstawiciele Annamu zwrócili się do władz francuskich z żądaniem autonomii. Rząd francuski rozważa żądanie.

O chleb dla miast Świadczenia rzeczowe — to zagadnienie chwili

WARSZAWA. W Warszawie odbyła się konferencja przedstawicieli poszczególnych województw w sprawie świadczeń rzeczowych. Na zjeździe

uchwalono sumę diet dla pracujących w tym zakresie (40 milionów zł.) oraz ustanowiono dodatkowe premie dla składających świadczenia.

Demobilizacja Anglii i U. S. A.

LONDYN. Anglicy demobilizują do końca roku półtora mil. żołnierzy.

WASZYNGTON. Do lipca 1946 roku 9.700 tys. żołnierzy amerykańskich zostanie zdemobilizowanych.

Zwycięstwo lewicy w wyborach francuskich

PARYŻ. Wybory departamentalne we Francji przyniosły zwycięstwo lewicy. Najwięcej mandatów zdobyli socjaliści.

Po 40-tu latach

MOSKWA. Po 40-tu latach okręty floty radzieckiej wróciły do Port-Artur.

Jedność robotnicza

WARSZAWA. Wspólne obrady C K W PPS i CK PPR ustaliły zasady współpracy obu partii robotniczych.

De Gaulle w francuskiej strefie okupacyjnej

Paryż. — Gen. de Gaulle udał się do francuskiej strefy okupacyjnej Niemiec, gdzie zwiedzi zwłaszcza Zagłębie Saary i Badenię.

Wybory w Albanii i Jugosławii

Belgrad. — Wybory w Albanii zostały wyznaczone na dzień 2 grudnia b. r. W Jugosławii trwają przygotowania do wyborów. Weźmie w nich udział ponad 7 milionów obywateli, t. j. o 4 miliony więcej, aniżeli w wyborach przedwojennych.

Drugi proces N.S.Z. — dwa wyroki śmierci

ŁÓDŹ. Kolejny proces przeciw dwóm bandytom z N.S.Z. Pawelczakowi i Winogrodzkiemu, zakończył się dwoma wyrokami śmierci.

Wice-starosta szabrownik

WARSZAWA. Wice-starosta grodzki Warszawa Północ został osadzony w więzieniu za szaber.

Str. 3-a: Konkurs Literacki „Jedność Narodowej”

Dziś -- pierwsza rocznica utworzenia Milicji Obywatelskiej.
Milicja stoi na straży życia i mienia obywatela

Odbudowa woj. Białostockiego

O odbyło się pierwsze posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Odbudowy pod przewodnictwem ob. Wojewody Dybowski. Komisja miała za zadanie podział kredytów na cele odbudowy na III kw. 1945 r., odnowienie w związku z tym instrukcji co do szczegółów użycia kredytów, a także przygotowania materiałów do programu robót na IV kw. 1945 r.

Przed III kw. na cele odbudowy wydatkowano w województwie na odbudowę miast 7.600.000 zł. w tym na miasto Białystok 3.500.000 zł. /godnie z wytycznymi Ministerstwa Odbudowy — wykonanie brzości ulic z gruzów, rozbiórka i zabezpieczenie gmachów zagrożonych runięciem, uprządkowanie i odbudowa dojazdów do stacji kolejowych, letnisk, odbudowa mostów i odbudowa i uruchomienie stosunkowo niedużym kosztem zakładów użyteczności publicznej w miastach, jak to szpitali, szkół, przedszkoli, sierotocinów, elektrowni, wodociągów, teatrów, i t. p. Pomimo wszelkich trudności większość robót wykonano.

Na IV kw. na ten cel przeznaczono z ogólnych kredytów odbudowy 4.000.000 zł. w tym na Białystok 1.600.000 zł. z tego na same szpitale 400.000 zł. zakłady opieki społecznej 640.000 zł. Miejski Teatr i t. p. 500.000 zł. Na odbudowę wsi przed III kw. wydatkowano 7.800 tys. zł. Zgodnie z zaleceniem Ministerstwa Odbudowy, dążono do zorganizowania powiatowych lub miejskich spółdzielni budowlanych wytwarzających materiały budowlane, jak to — cegielnie polowe, betoniarnie, dachówkarnie, zakłady obróbki drewna, tartaki i t. p. zakup materiałów budowlanych dla gospodarzy szczególnie poszkodowanych; regulacja i komasacja najwięcej zniszczonych osiedli celem umożliwienia odbudowy, oraz organizacje kursów instruktorów budownictwa ogólnego z materiałów zastępczych. Program ten również wykonano. Na szczególną uwagę zasługuje.

1) Spółdzielnia mechanicznej obróbki drewna, która za stosunkowo krótki okres czasu nabyła pełny komplet maszyn i w najbliższym czasie ma być uruchomiona; taka sama spółdzielnia w Łomży powiatowa spółdzielnia budowlana w Bielsku i wiele innych.

2) Odbudowa osiedla Nowogrodu w powiecie łomżyńskim. Osiedle w czasie wojny zupełnie zniszczone z powierzchni ziemi. 400 rodzin mieszka pod ziemią w piwnicach z góry porośniętych bujną trawą, nad ziemią krótki komin i małe okienko, świadczące, że tu są ludzie, dzieci. Osiedle to położone jest przy ujściu Pissy wpadającej tu do Narwi, na zbiegu ważnych wodnych linii komunikacyjnych. Przed wojną było przeszło 4000 mieszkańców, bogate muzeum karpiowskie, punkt turystyczny i t. p. Obecnie zakończono główne prace pomiarowe i na ukończeniu są plany regulacyjne osiedla. Zorganizowano kierownictwo odbudowy, które przystąpiło do prac wstępnych jak to — organizacja transportu, sprowadzenie materiałów budowlanych, budowa baraków dla fabryki elementów betonowych, dla budowy domów — belek żelbetonowych, pustaków, solomitu i t. p. We wrześniu ma być uruchomiony tartak, betoniarnia motorowa i t. p.

3) Zorganizowano w Białymstoku kurs budownictwa z materiałów ogólnotrwałych zastępczych, który ukończyło 36 instruktorów, pracujących obecnie w terenie.

Na III kw. przynano na odbudowę wsi 8 milj. zł. z których ma być 2 milj. zł. wydatkowane na odbudowę Nowogrodu a poza tym przedewszystkiem na odbudowę tych wsi komasację i regulację których prowadzi się obecnie, oraz na dalszy rozwój spółdzielni wytwarzających materiały budowlane, oraz usprawnienie transportu przy odbudowie i organizację II-go kursu instruktorów budownictwa wiejskiego z ogólnotrwałych materiałów zastępczych.

Ponadto prócz wspomnianych już kredytów przyznane na III kw. 4 milj. 500

tys. zł. na odbudowę szkół. Z tego na odbudowę Gimnazjum Żeńskiego w Białymstoku 800 tys. zł., gimnazjum i liceum w Łomży 500 tys. zł. Liceum Ogrodniczego w Białymstoku 500 tys. zł. Liceum Pedagogicznego w Białymstoku 350 tys. zł. i t. d. oprócz tego na odbudowę Szkoły Malarzkiej w Białymstoku przeznaczono specjalny kredyt 335 tys. zł.

Wszystkie te kredyty są jednak w stosunku do strat wojennych na terenie Białegostoku i województwa znikome i Rada Wojewódzka uchwaliła 27.VII.45 r. prosić Ministerstwo odbudowy o znaczne ich zwiększenie. W tej sprawie w najbliższym czasie udaje się do Warszawy Naczelnik Wydziału inż. Gładysz wraz z odpowiednimi materiałami i kosztorysami.

Największą trudnością przy odbudowie jest brak na terenie województwa materiałów wazących, wapna i cementu. Brak odpowiedniego transportu utrudnia dostarczenie tych materiałów. Szczególnie utrudnia to zadanie konieczność przeładunku na peronie oraz brak autotransportu w województwie dla dostarczenia jego na miejsce. Ponadto odczuwa się brak sił technicznych w województwie (oddział budownictwa posiada 1 zamiat 17 przewidzianych etatem inż. i tech.) oraz w terenie (nie obsadzone zupełnie etaty w 3-ch powiatach).

Inż. Łukaszewicz.

Paskarstwo w kościele

Taki jest tytuł wstępnego artykułu dobrze redagowanego pisma chłopskiego „Dziennika Ludowego”.

Autor artykułu wysuwa słuszną tezę, że sprzeciw duchowieństwa w sprawie ślubów cywilnych nie jest motywowany bynajmniej względami natury religijnej a. kieszeniowej. W Wielkopolsce, gdzie instytucja ślubów cywilnych istnieje od dawna, bynajmniej nie ucierpiał na tym kościół, natomiast:

„Wprowadzenie ksiąg stanu cywilnego, a głównie procedura ślubów przynosi naszym duszpasterzom wcale pokaźne dochody, niewspółmiernie pokaźne w stosunku do zarobków innych zawodów. Aż dziw, że dotychczas nikt nie zainteresował się tą sprawą, nie podniósł głosu o kontrolę i ustalenie opłat za świadczenia kościelne. Opłaty te pobierane są całkiem dowolnie według uznania danego proboszcza, nie rzadko wprost po paskarsku”.

Autor zapytuje:

„Czyż nie jest to bowiem paskarstwem, gdy proboszcz żąda od chłopca za „zapowiedzi” aż 500 zł., podczas gdy jego kolega w sąsiedniej parafii, człowiek uczciwy, pobiera za tę czynność tylko 200 zł.? Czyż można bezkrytycznie patrzeć, gdy tenże proboszcz za sakrament ślubu pobiera 1000 zł., gdy inny (ten uczciwy) „obstoi” za 300, a nawet 200 zł.?”

I wnioskuje:

Przestaliśmy płacić haracz dla Rzymu, przestaliśmy również płacić go za chłannym dażpasterzom.

Religia na tym nie ucierpi. Przeciwnie, zyska. B. może tym kapłanom którzy zbyt daleko odbiegli od swego powołania, częściej przyjdą na pamięć słowa Chrystusa: „Królestwo moje nie jest z tego świata...”.

Należałoby się zająć uporządkowaniem tej sprawy.

Wpłacono do Towarzystwa Przyjaciół Ziemierza z gimn. matematyczno-fizycznego z II kl. licealnej 565 zł. dla szpitala garnizonowego. Wzywa się II licealną gimn. przyrodniczego do współzawodnictwa.

Zelneży dokumenty na nazwisko Rogalski Edward zam. Monopolowa 2/A m. 3. Prosi się o zwrot za wynagrodzeniem

Bk'ad Materiałów-Dentystycznych
Mikołaj Lubaszewski
Łódź, Piłkowska 84, tel. 183-56.
Wysyłka za galizowaniem pocztowym.

Co piszą inni

Aby Monachium się nie powtórzyło

Pamiętamy dobrze czasy przyjaźni sanacyjno-hitlerowskiej, kiedy to Beck był stałym gościem Hitlera, a Goering polował w Białowieży, w towarzystwie Mcśickiego, pamiętamy wykłady narodowo-socjalistycznych profesorów w Warszawie, propagujące ideologię faszyzmu, pamiętamy bezkarność defilujących przed wojną w czarnych mundurach w Łodzi szczeniaków hitlerowskich, którzy w oczach policji witali się „Heil Hitler”.

Tego rodzaju nastawienie polityki zagranicznej sanacji pozwoliło Hitlerowi rozwinąć agresję w innym kierunku, mając zapewnione wschodnie zaplecze.

Ale nie tylko polska sanacja, będąca ostatecznie czynnikiem drugorzędym, w rozwoju polityki europejskiej, ale również i to przede wszystkim mieszczańskie rządy mocarstw zachodnich, spekulujące na hitlerowski „Drang nach Osten” — krucjatę przeciw ZSRR, przyczyniły się do bezkarności i rozczuwienia faszyzmu niemieckiego, którego efektem był kompromis monachijski.

Chamberlain i Daladier przypuszczali, że zawarte przez nich porozumienie oznacza pokój dla Anglii i Francji, oznacza pokój na Zachodzie. Wydawało się im, że próba zwrócenia ekspansji faszystowskich Niemiec wyłącznie na Wschód, próba izolacji politycznej Związku Radzieckiego powiodła im się w zupełności.

(„Rzeczpospolita”)

Polityka sanacyjna jak i polityka „sanacji” zachodnio-europejskich doprowadziła w rezultacie do września 1939 roku. Zdawałoby się, że po straszliwych doświadczeniach minionej wojny nie ma więcej miejsca na powtarzanie starych błędów. Jest jednak inaczej:

„Jeszcze bowiem nie zdemobilizowano całkowicie zwycięskich armii sojuszników, jeszcze nie ustalono gruntownie preliminarzów przyszłego pokoju a już na horyzoncie Europy rysują się koncepcje polityczne, które do zbudzenia przypominają lavalowską „Ideę” Paktu Czerwonych — koncepcje bloku zachodniego który w przyszłości musiałby objąć i nowe „demokratyczne” Niemcy, musiałby stanowić — już na skutek przyczyn obiektywnych — groźbę dla Polski, dla Związku Radzieckiego dla pokoju świata”.

„Rzeczpospolita” słusznie wnioskuje:

„Nie ma i nie może być bloku zachodniego bez udziału Niemiec, zajmujących terytorialnie olbrzymią przestrzeń centralnej i zachodniej Europy. Podział Europy na bloki państw z perspektywą udziału Niemców w bloku nam przeciwnym — to koncepcja, którą cały naród zwalczać musi najbardziej stanowczo. Tylko głupi i zdradcy mogą tu w Polsce, nie widząc dalszych konsekwencji podobnych koncepcji politycznych”.

Zbyt drogo zapłaciliśmy za błędy przeszłości, ażeby je powtarzać.

Banda bankrutów prowadzi nadal swą brudną robotę.

Zdawałoby się, że po oficjalnej likwidacji zbankrutowanej klikki Arciszewskich i Raczkiewiczów nie ma

Pomoc dla Pomorza Zachodniego

W Warszawie odbyła się konferencja w sprawie pomocy dla Pomorza Zachodniego. W Konferencji wzięło udział szereg ministrów. Pomorze Zachodnie otrzymało wybitną pomoc, m. in. 150 traktorów.

Milicja stoi na straży porządku w Państwie

już możliwości ani miejsca dla dalszej antypolskiej roboty tych panów. W praktyce jest jednak inaczej. Według informacji zagranicznych szantażują oni w dalszym ciągu żołnierzy polskich na Zachodzie, terroryzują patriotów polskich, a nawet zamykają ich do obozów i więzień.

Jak donosi gazeta „Wolność”:

„Na terytorium Egiptu wciąż jeszcze znajduje się kilka tysięcy żołnierzy i oficerów byłej armii polskiej na Bliskim Wschodzie. Korzystając z tego, że stosunki dyplomatyczne między Polską a Egiptem nie są jeszcze nawiązane, przedstawiciele polskich reakcyjnych kół emigracyjnych wszelkimi sposobami terroryzują polskich patriotów, nęgnających jak najrychlej powrócić do ojczyzny.

Według stwierdzonych danych w obozie polskim w Cassasinie, wykonując zarządzenie Padgett, odczytano rozkaz, że wszyscy, którzy pragną wyjechać do ojczyzny powinni zapisać się w sztabie obozu. Wkrótce po tym zgłosiło się około 400 osób. Po dwóch dniach wszystkich zapisanych wywieziono na ciężarowych samochodach w niewiadomym kierunku. Żołnierzom odebrano wszystkie rzeczy, za wyjątkiem umundurowania i zmiany bielizny.

Przypuszczają, że zostali oni osadzeni w obozie koncentracyjnym, przeznaczonym przez polskich reakcjonistów specjalnie dla polskich żołnierzy, którzy wyrazili życzenie powrotu do ojczyzny”.

Szereg pism angielskich ogłasza również artykuły świadczące o działalności reakcyjnej bandy.

Plebiscyt angielski, w czasie którego większość żołnierzy polskich mimo terroru wypowiedziała się za powrotem do kraju, świadczy dobitnie o rzeczywistych nastrojach masy emigrantów. Czas już najwyższy znalezienia oficjalnej drogi dla ukrócenia roboty wrogów demokracji.

W rocznicę Kapitulacji

Pod powyższym tytułem zamieszcza w rocznicę upadku powstania warszawskiego artykuł A. Kubackiego „Głos Ludu”.

W artykule czytamy m. in.:

„Akt kapitulacji, podpisany przez Bora Komorowskiego w sztabie von den Bacha, jest symbolem polityki reakcji polskiej, jest dokumentem, który wyraża istotną treść tej polityki. Po raz drugi wydała ona Polaków na niemiecką, łaskę i niełaskę. Na mocy tego aktu kilkanaście tysięcy polskich powstańców wydanych zostało w ręce hitlerowskich zbroń. Pomazzerowali długie kolumny do niewoli. Pomazzerowali powstańcy do obozów niemieckich w tym samym czasie, kiedy na wszystkich innych frontach dziesiątki tysięcy Niemców oddawało się w niewolę do rąk naszych wschodnich i zachodnich armii sojuszników. Pomazzerowali, nakłonieni do tego przez hr. Komorowskiego, który prawie w przeddzień tej hanby został mianowany „naczelnym wodzem”.

Zwycięstwo hitleryzmu nad Warszawą było w ostatnim jego przedśmiertnym sukcesem, po nim następowały klęski jedna po drugiej aż do ostatecznej jego likwidacji.

Iana rzecz, że mogło obejść się i bez tego zwycięstwa, gdyby hr. Komorowski i inni reacyjni wodzowie powstania nie obawiali się panicznie współpracy z Wojskiem Polskim i Czerwoną Armią, stojącymi na Pradze”.

„Gdy przyszło im wybierać: połączyć się z Wojskiem Polskim albo przejść do Niemców — skorzystali z oferty von den Bacha”.

Wybór ten jego konsekwencja: kapitulacja Warszawy nie plamił bohaterów powstania warszawskiego, a jedynie reakcję stojącą na jego czele.

J. R.

K O L U M N A L I T E R A C K A

Zadania inteligencji

(Artykuł dyskusyjny)

Jesteśmy zniszczeni materialnie, mamy naruszone zasady moralności tak społecznej, jak i indywidualnej, musimy wszystko w Polsce odbudować od podstaw, a nawet w istniejące formy ustrojowe i prawne włączyć nową treść, jaka wyłania się z dzisiejszej rzeczywistości pełnej przeobrażeń gruntownych, powstałych nie tylko w naszej ojczyźnie, ale i na całej kuli ziemskiej, a z którym to prądem zmian iść musimy, jeśli chcemy istnieć i być prawdziwym państwem demokratycznym. Musimy zmienić gruntownie i poddać rewizji nasz sposób myślenia, naszą naukę w wielu dyscyplinach jak historia, ekonomia, a nawet socjologia; musimy przebudować i włączyć nowe formy nauczania w nasze szkolnictwo, zmienić biurokratyczne wypaczenia pewnych ogniw naszej administracji. Każda prawie dziedzina naszego życia musi się zmienić i przystosować do wymagań czasu.

Roboty jest mnóstwo w tej tworzącej się Polsce, takiej gruntownej od podstaw, roboty zasadniczej.

I ta warstwa, która ze względu na swe przygotowanie intelektualne powinna brać najczynniejszy udział w kształceniu się nowej powstającej państwowości — warstwa inteligencji — dała się wyprzedzić masom robotniczym i chłopskim.

Gwoli prawdzie należy stwierdzić, iż inteligencja pracuje i to w ciężkich warunkach swych kłopotliwych uposażeń, daje wiele swego wysiłku w pracy codziennej, ale to nie wystarcza w okresie przemian i budzącej się państwowości, to jest właśnie bierny stosunek do zagadnień kształtującego się życia, praca nie tworząca, w całym tego słowa znaczeniu. Inteligencja nie stara się w zbiorowych organizacjach nadawać pracy politycznej i społecznej właściwy kształt ani też wpływać na torującą się państwowość, która będąc zasadniczo demokratyczną, musi się wypełnić wszędzie duchem prawdziwej demokracji.

Inteligencja do tych zjawisk, jakie przynosi życie z każdym dniem odnosi się biernie, pozwala je rozwiązywać innym grupom społecznym. Inteligencja pracująca po swych biurach i urzędach „amei” jak przed wojną, kiedy jej nie dopuszczano do głosu, nie pozwala brać naprawdę czynnego udziału w pracy państwa, w politycznej, a polecano tylko wypełniać funkcje urzędnicze i aprobować ideologię obco rządzącego.

Obecnie jest inaczej, a więc inteligencja winna i musi brać jak najbardziej czynny udział w życiu politycznym i współdziałać w odbudowie Polski, w kształtowaniu jej według najśluszejszych norm, wnosząc się ponad interesy poszczególnych grup społecznych.

Odbudowa naszej państwowości wymaga skupienia wszystkich sił twórczych i zebrania przejawów inicjatywy w jedno ognisko. Bez inteligencji ta odbudowa nie tylko materialna, lecz i duchowa nie będzie pełną, inteligencja bowiem jest predystynowana przez swe wiadomości techniczne i przygotowanie naukowo-teoretyczne, do wybitnego udziału w tworzeniu naszej państwowości. Lecz żeby tworzyć naprawdę nowe życie trzeba to życie poznać, należy w nie wejść, zrozumieć, że dawne formy przeżyły się i idą — nowe — lepsze.

Budować, to nie znaczy, rządzić czy rozkazywać.

Budować — to stać w pierwszym szeregu pracowników, to wskazywać własnym przykładem właściwe rozwiązania naszej rzeczywistości, to wejść w ścisły kontakt z robotnikiem fabrycznym czy rzemieślnikiem i pomagać mu swymi wiadomościami w jego borykaniu się w pracy, to pomóc chłopu w jego rozlicznych pracach organizacyjnych.

Dać te wszystkie doświadczenia nabyte przez lata studiów i pracy. Dać to wszystko sercem, nie jako jałmużnę, ale jako równość wysiłku chłopu i robotnika. Wejść w życie i tkwić w nim, pomóc w kształtowaniu go — to zadanie inteligencji.

Gdy inteligencja tak podejrze do swych zadań, to siłą faktu zjednoczy się z chłopem i robotnikiem, pozna jego życie i potrzeby, zrozumie wartość jego trudu, nastawienia ideowe, a jednocześnie i braki: w jego wykształceniu, sposobie myślenia, pracy i wychowaniu. A wówczas jakże łatwo będzie wspólnymi siłami znaleźć rozwiązania, wpływające z biegu współczesnego życia.

Po takim zespoleniu się, wzajemne zaufanie pozwoli inteligencji zająć właściwe stanowisko w społeczeństwie.

Inteligencja nasza nie skostnieje wówczas w swej „inteligencji”, bo stały kontakt z robotnikiem i chłopem, stały dopływ nowych sił z tych warstw o wiele łatwiejszy niż dotychczas będzie ją odsuwał i dawał coraz większą spójność z warstwą robotniczą i chłopską. I dziś większość inteligencji pochodzi z ludu, tylko, że wielu uważało za cechę „prawdziwej inteligencji” zerwanie z ludem, odgródzenie się nabytą wiedzą od środowiska, z którego wyrósł. Dziś tego rodzaju nastawienia muszą być złożone do lamusa — i twierdzić, że nawet już zostały tam pogrzebane razem ze wstęcznictwem i innymi przyzwyczajeniami przed wojennej epoki.

Zwartym i silnym stanie się społeczeństwo o takiej spójności wewnętrznej. Będzie ono tym samym odpornie na zakusy wroga wewnętrznego jak też i rodzimych sił wstęcznictwa i reakcji.

H. Szajin-Swiniarski

Wiosny teatralne — inauguracja sezonu.

„PRZEPROWADZKA”

Sztuka w czterech aktach K. H. Rostworowskiego.

Reżyseria — Jerzy Słowiński, Dekoracje — T. Bolez

Dobrze się stało, że Dyrekcja Teatru Miejskiego na rozpoczęcie nowego sezonu wystawiła „Przeprowadzkę”, gdyż sztuka ta, jako nawskroś teatralna, nie tylko daje możliwość każdemu z aktorów zaprezentowania swych możliwości twórczych, lecz pozwala też wykazać pracę reżyserską i dekoracyjną, oraz umożliwia kierownictwu literackiemu przedstawienia creda artystycznego zespołu.

Cel został niemal całkowicie osiągnięty i „Przeprowadzka” stanie się niewątpliwie atrakcją szeregu naszych wieczorów teatralnych i mocną pozycją w artystycznym budzie naszego Teatru.

W „Przeprowadzce” jej autor

Konkurs literacki

Redakcja „Jedności Narodowej”, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy, Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki i PAP Polpress — oddział białostocki.

ogłaszają konkurs na utwór literacki

Warunki konkursu

1. W konkursie może wziąć udział każdy mieszkaniec województwa białostockiego.

2. Członkowie Związku Zawodowego Dziennikarzy i Literatów nie mogą brać udziału w konkursie. Powyższe zastrzeżenie nie dotyczy kandydatów wymienionych Związków.

3. Konkurs obejmuje utwory, dotychczas nie drukowane ani nie wygłaszane przez radio.

4. Konkurs obejmuje wyłącznie utwory literackie z dziedziny poezji, dramatu i prozy.

5. Konkurs nie ogranicza tematyki nadsyłanych utworów. Tym niemniej pożądane są utwory związane z tematyką powrześniąową.

6. Jury konkursu wyznacza następujące nagrody:

a) za utwór prozą (powieść, nowela, opowiadanie i t. d.)

1-a nagroda: 2.500 zł.

2-a nagroda: 1.500 zł.

b) za utwór sceniczny

1-a nagroda: 2.500 zł.

2-a nagroda: 1.500 zł.

c) za utwór poetycki

1-a nagroda: 2.000 zł.

2-a nagroda: 1.000 zł.

7. Termin składania utworów: do dnia 15-go grudnia 1945 r. Obo- wiązuje data stempla pocztowego.

8. Utwory należy nadsyłać w zapieczętowanych kopertach, opatrzo- nych godłem autora. Nazwisko i adres autora winny być nadesłane w oddzielnej, umieszczonej wewnątrz zapieczętowanej kopercie, opatrzonej tym samym godłem i napisem: Konkurs Literacki, pod adresem: Redakcja „Jedności Narodowej” — Białystok, Święto-Jańska 22.

9. Uprasza się o nadsyłanie maszynopisów. W wypadku, kie- dy jest to niemożliwe, należy nadsyłać rękopisy, pisane po jednej stronie, czytelnie, z marginesem i odstępami.

10. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w noworocznym numerze „Jedności Narodowej”.

11. W wypadku, gdyby nadesłane utwory nie stały na odpowiednim poziomie literackim, sąd konkursowy zastrzega sobie prawo nieprzyznania poszczególnych nagród.

12. Redakcja „Jedności Narodowej” ma prawo pierwszeństwa w dru- kowaniu nadesłanych (nagrodzonych i nienagrodzonych) utworów. Utwory drukowane będą honorowane wg. stawek redakcyjnych.

13. W skład sądu konkursowego wchodzi: Abramowicz Zygmunt (Antoni) (kierownik działu literackiego Polskiego Radia, oddział w Białym- stoku), prof. Janiszewski Władysław (kierownik wydziału informacyjno- prasowego Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Białym- stoku), redaktor Ławrynowicz Michał (kierownik PAP. Polpress — od- dział w Białymstoku), mgr. Rawicz Jerzy (redaktor „Jedności Narodowej”) i dr. Sledziwski Piotr (naczelnik Wydz. Kultury i Sztuki w woj. Biał.)

KONKURS LITERACKI „JEDNOŚCI NARODOWEJ”
Daje możliwość wypowiedzenia się młodym talentom

wiński) staje się czynnikiem wysu- wającym tę ostatnią postać na plan pierwszy.

Dzieje się to mocą czarowną ta- lentu, który uczynił tak, że utalen- towany pisarz (bynajmniej nie nale- żący do pisarzy postępowych) wniósł się ponad własne przekonania polityczne.

Autor nie stojący wcale na sta- nowisku walki klasowej, wykazuje jednak dobitnie i piętnuje ostry zgniliznę i rozkład mieszczańskiego układu życia i daje wyraźne świadectwo żywotnej siły mas prole- тариackich.

Chcąc bowiem uwypuklić zwy- cięstwo Ormuzda nad Arymanem, dobra nad złem czyni uosobieniem tego dobra — robotnika, który przez swe ciężkie życie w warunkach Pol- ski przedwzręśniowej potrafi prze- nieść duszę szlachetną, czystą i do poświęceń skora.

Tak, do poświęceń, gdyż „Prze- prowadzka” dla Franka i jego sio- (Dokończenie na str. 4-ej)

Karol-Hubert Rostrowski nie poru- sza zagadnień nowych: walka dobra ze złem jest jednym z odwiecznych motorów poczynania ludzkich, a przez to samo tematem bliskim i intere- sującym dla literatury.

Ponadto zagadnienie walki o byt i związanych z tym konfliktów życia- wych — również znajduje swe miej- sce w sztuce i określa postępowanie Franka, doprowadzonego przez warunki bytu do głębokiego zala- mania psychicznego.

Ale — na tle tej walki, wobec ciężkich przeżyć i duchowego sza- motania się Franka (W. Rybczyński), spokój wewnętrzny, jasny i uczciwy pogląd na otaczającą rzeczywistość i na świat, które ma Felek (F. Sli-

Posiedzenie plenarne WK PPR

Dnia 28-go września r. b. odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu P.P.R. z następującym porządkiem dziennym:

1. Poprawki do protokołu z poprzedniego posiedzenia.
2. Przebieg przygotowań do Zjazdu.
3. Przebieg akcji kontygentowej i akcji specjalnej.
4. Realizacja uchwał Centralnej Komisji Zw. Zaw.
5. Wolne wnioski.

Po wysłuchaniu informacji o przebiegu akcji kontygentowej i specjalnej Plenum Komitetu Woj. uchwaliło:

Zobowiązać powiatowe Komitety do natychmiastowego zainicjowania i przeprowadzenia narady w sprawie kontygentów i akcji specjalnej z udziałem partii politycznych, Związków Zawodowych, Związków Samopomocy Chłopskiej, starosty, Powiatowej Rady Narodowej, nauczycieli, inspektorów do świadczeń rzeczowych i kierownika spółdzielni.

Na tej naradzie postanowiono uaktywnić istniejące, a gdzie niema utworzyć w porozumieniu z Samopomocą Chłopską powiatowe, gminne komisje rozdzielcze, które mają natychmiast zająć się sporządzeniem i spisów malorolnych i najbardziej zróżnicowanych chłopów, którym w pierwszym rzędzie przydzielone towary z przydziałów indywidualnych.

Ponadto uchwalono stwardzić komórki P.P.R. wśród inspektorów i poborców do świadczeń rzeczowych. Systematycznie kontrolować wspólnie z Powiatową Radą Narodową działalność tych inspektorów reagując natychmiast na każdy fakt pijanstwa, niepowinności, niewłaściwego stosunku do chłopów i t. p.

Spowodować wzmożenie ochrony przez M.O. i U.B.P. składów i spółdzielni, gdzie znajdują się kontyngenty oraz towary z akcji specjalnej.

Po wysłuchaniu informacji tow. Kuźniaka o realizacji uchwał Centralnej Komisji Związków Zawodowych - Plenum Wojewódzkiego Komitetu P.P.R. stwierdza co następuje:

Uchwały Centralnej Komisji Związków Zawodowych naogół zostały spopularyzowane wśród szerokiego mas robotników i pracowników (zebrania na fabrykach, masowe wiece w Białymstoku, Hajnówce, Łapach, Suwałkach, Augustowie, Grajewie, Elku i in.).

Wszelkie zaufanie i poruszenie, wywołane przez uchwały Centralnej Komisji Związków Zawodowych, w niedostatecznym stopniu zostały wykorzystane do skonkretyzowania zadań robotników, kolejarzy, pracowników, nauczycieli z uwzględnieniem niejednorodności. Wyłonione Komisje kontroli społecznej nie zostały jeszcze uruchomione, nie stały się

Cuda Piekarni Miejskiej

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

Ale to nie wszystko; pracownicy tej chlebobdajnej instytucji otrzymują wynagrodzenie w chlebie wypieczonym z mąki kontygentowej, a przeznaczonym wyłącznie na wypiek chleba kartkowego dla ludności pracującej; przyczem chodzi tu o ilości niemałe: w miesiącu czerwcu b. r. wydano 33 pracownikom piekarni cztery i pół tonny chleba, tytułem dodatkowego wynagrodzenia. Nic dziwnego, że miasto coraz więcej traci, dyficyt idzie erescondo i narasta w zawrotnym tempie.

Niedobór piekarni wynosi w kwietniu 37.000 zł. w maju 41.000, a w czerwcu 107.000 zł. Jeśli dodamy do tego, że część wypieczonego chleba z mąki kontygentowej sprzedawano po cenach wolno-rynkowych (prawdopodobnie dla zmniejszenia niedoboru) w specjalnie uruchomionym punkcie sprzedaży, na co nie było specjalnego zezwolenia i co jest sprzeczne z przeznaczeniem mąki kontygentowej, to otrzymamy niepełny obraz trwonienia grosza publicznego w piekarni miejskiej.

Pozazdrościł majstrom wysokich gaź obywatel szofer i robi fortunę na własną rękę. Ma on wozić drzewo dla piekarni, ale o wiele bardziej opłaca się wozić „łebki”. Przywozi się więc pięć metrów drzewa, a zapluszkuje osiem; więc w jedną stronę trochę drzewa a w drugą stronę „łebki”. Jak w piosence: raz na prawo, raz na „lewo”. Szofer postępując w ten sposób przyczynia się wprawdzie do częściowej likwidacji trudności komunikacyjnych na naszych szosach, że robi to jednak zużywając nie swą benzynę i smary, a zyski zagarnia do swej kieszeni, więc to jego obywatelskie podejście budzi poważne wątpliwości.

Przez krótki czas pracują w piekarni jeńcy włoscy. Gość w domu, i oto ugaszca pan kierownik gości włoskich dodatkowymi racjami tłuszczu i mięsa, wydając na ten cel 12.000 zł. na wolnym rynku i nikt o pozwolenie nie pyta. Jeśli można zrozumieć to pełne miłości bliźniego ustosunkowanie się do naszych wczorajszych wrogów, to o wiele trudniej pojąć dlaczego wbrew wszelkim prawidłom należał im suma 16.000 zł. wypłacona zostaje

jeszcze bieżem, bezlitosnie seigajacym szabrowników, spekulantów, przecinających demaskujących wszelkie wyczyny reakcji

tylko jednemu z nich, nie posiadającemu żadnego formalnego upoważnienia od swoich 17 kolegów. Czy Bossani Bengino podzielił się rzetelnie ze swymi kolegami czy też może dzielił się z kimś innym? O povero maccheroni!

Osobny rozdział to jakości wypiekanego chleba w piekarni miejskiej. Mogłoby się wydawać, że przy tak wysokich gażach i takim trwonieniu pieniędzy, przynajmniej jakości chleba odpowiadać będzie powszechnie przyjętym wymaganiom. Wyświetla tę sprawę pismo PUR do zarządu miejskiego w którym skarży się że, dostarczany repatriantom chleb jest stale gorzki, niewypieczony, zakałcowaty, że zdarzają się częste wypadki zachorowań zwłaszcza wśród dzieci. Przeprowadzona rewizja sanitarna dokonuje rewelacyjnych odkryć. Budynek piekarni miejskiej w Balcie mieści się w dawnej stajni i szopie ściany zasnucone pajęczyną, wszędzie grube pokłady kurzu. Przez wielkie szczeliny w poszyciu dachu wlatują całe gromady ptactwa do piekarni i wesoło ćwierkając unoszą się nad głowami majstrów i ich pomocników, spuszcza swe dzióbki i od czasu do czasu całkiem coś innego dodzieje z ciastem. Później zjada ten chleb. Białostoczanie i zdumiewa się wyjątkowym jego smakiem, dzieci czasem dostają torsji. Gdyby ktoś przypuszczał, że ludzie w piekarni miejskiej nie mają pojęcia o higienie, a kierownik o ekonomii, ten byłby wyciągnął wnioski wręcz niewłaściwe i krzywdzące. Przed rozpoczęciem pracy myją gruntośnie ręce w specjalnych misach, później te same misy służą do wody, którą zarabia się ciasto. Są i wanny które służą do podgrzewania wody będącej w piekarni miejskiej najważniejszym składnikiem wypiekanego chleba i wpływającej na jego konsystencję (choćby wiecznie niezadowolony PUK twierdził, że nigdy dwukilowe bochenki z piekarni miejskiej nie miały swej właściwej wagi. Niema niezbitych dowodów, by wyżej wspomniane wanny były używane również dla ablucji grzesznych ciał, co stanowi pewne pocieszenie.

Jeśli powstanie kiedyś piekarnia miejska Nr. 2, winna się ona uczyć na przykładzie piekarni Nr. 1, jak nie należy gospodarzyć.

Szymon Datner

Z ubosa

O otwarciu sezonu, premierowej publiczności i niemowlętach obija poci

Cieszymy się bardzo, że mamy Teatr Miejski w Białymstoku. Cieszymy się bardzo, że teatr ten zainaugurował nowy sezon sztuką teatralną na dobrym poziomie gry aktorskiej i z dobrego repertuaru. Cieszymy się bardzo premierową zapowiedzią dyrektora teatru o niepodnoszeniu kurtyny po poszczególne akty — świadczy to bowiem o rzetelnym umiłowaniu sztuki nie goniącego za poklaskiem widzów zespołu artystycznego teatru.

Cieszymy się bardzo, że tak zwanym czynnikom miarodajnym podobalo się, natomiast nie cieszymy się niestety z naszej premierowej publiczności.

Bo i nie możemy cieszyć się. Aczkolwiek publiczność cieszyła się i to w miejscach ku temu najmniej odpowiednich.

W trzecim akcie „Przeprowadzki” jest taka scena, kiedy Franek wybucha buntem przeciw dławiczej go rzeczywistości, scena poważna, nawet tragiczna, a w tej chwili moja sąsiadka powiada do swego towarzysza: „Słuchaj Stasiu, zobacz jaki ten elegant na półkoszulek”. A sąsiad jej odpowiada: „A te podarte skarpety”. I oboje wybuchają głośnym śmiechem.

O dniu rzędy dalej siedzi mamusia ze swoją pociechą. Pociecha pyta się (oczywiście na głos): „Mamusiu, a dlaczego ten pan jest bez koszuli?” Matka odpowiada: „Bo on jest biedny”. Pociecha w dalszym ciągu: „A dlaczego on tak krzyczy?” Mamusia: „Bo jest głodny”.

Obok panna Kryśka mówi do swojej przyjaciółki: „Wiesz, to jest bezczyste, jak oni na to mogą pozwolić?” A ta odpowiada jej miedzwiedzim szeptem: „Naprawdę, oburzające, ale wiesz ciekawie!”

W tej chwili zakuliło jakieś niemowlę. Doprawdy, jestem pełen podziwu dla aktorów, którzy w tych warunkach dali dużo z siebie i stworzyli dobry spektakl.

Publiczność teatru musi wychować, może ją wychować na dobrym repertuarze, natomiast nie może jej wychować na nieprzystojnych monologach, wojnach z sionami lub obrazach scenicznych z nieprawdziwego zdarzenia. Na inauguracji zemicil się na tatrze sezon ogórkowy, w czasie którego niezwyrodn widowiska stworzyły niestety bledną publiczność.

Przed zespołem teatralnym stoi poważne zadanie wychowania publiczności, która przychodziłaby do teatru z rzetelnym umiłowania sztuki, a nie z pogoni za kawciarnianym smonocsem i tanim, wytartym „do rąk”

Marian

Zajęcia na 6-miesięcznych Kursach Handlowych

grupach kupieckiej i Księgowości, rozpoczyna się w dniu 1 października 1945 r.

Dodatkowe zapisy kandydatów przyjmują Sekretariat Gimnazjum Kupieckiego w Białymstoku przy ulicy Żółtej Nr 13.

Hurtownia Apteczna

R. Barcikowski sp. z o.o.

Warszawa, Koszykowa 39.

(Dokończenie ze str. 3 ej)

stry Zosi (M. Pinińska) nie jest tylko zabranie zniszczonych walizek z zatraczonego mieszkania małżonków Ciepielów (L. Piłarska i M. Dowmunt), do mieszkania Felka, lecz o wiele istotniejszą przeprowadzką duchową do innego, lepszego klimatu moralnego.

Bądźmy szczerzy — wszak w ten sposób ratuje Felek tamtych obu od duchowej i fizycznej zagłady.

Momenty te w nie nasuwający zastrzeżeń sposób uwypuklił wnikliwy reżyseria Jerzego Sliwińskiego, który już w tej premierze wykazał niezbitą swą szerokie możliwości twórcze jako realizator inwencji autorskiej.

Na elementy gry aktorskiej Sliwińskiego jako wykonawcy roli Felka złożyły się życie, prawda, prostota i szczerść.

W. Rybczyński występujący na scenie po dłuższej przerwie nie czuł się, naszym zdaniem, zupełnie swobodnie, to jednak potrafił przekonać widownię o ważności swych przeżyć.

W scenach z Ciepielową cechował artystę umiar, a monologu trzeciego aktu uzdolniony aktor osiągnął nieprzeciętny sukces artystyczny.

Rolę majstra krawieckiego Ciepiela — „Kupy mięsa” — jako go własna zona od chwili ostatecznej irracjonalności może rozpaczy? określa — kreował niezawodny M. Dowmunt.

Wszystkie cechy wewnętrzne (doskonała maska) tego mi-szczucha i umysłowo i fizycznie prawie bezwładnego odlał wielce utalentowany i popularny artysta z umiarem i dużą wyrazistością.

Przekonywującą postacią sceniczną stworzyła z roli Zosi M. Pinińska, zdobywając się na akcenty szczeroci, zwłaszcza w dialogu z Felkiem w akcie pierwszym. Sądziemy, że rodzaj talentu M. Pinińskiej leży raczej w dziedzinie ról o silnym napięciu dramatycznym i radzi będziemy ujrzyć artystkę w następnych może bardziej jej odpowiadających kreacjach. Uprawnia nas do tego i skala niewątpliwego talentu

artystki i piękne warunki zewnętrzne.

L. Piłarska (Ciepielowa) jest artystką o dużych możliwościach twórczych.

Świadczy o tym wyjątkowa łatwość, z którą artystka przechodzi od momentów lirycznych do chwil znacznego napięcia dramatycznego. Jak w pierwszym, tak i w drugim wypadku artystka całkowicie panuje nad sytuacją, sugeruje widownię i zmusza do uwagi. Zewnętrzna aparycja artystki i walory artystyczne pozwalają rokować jej duże sukcesy w rozpoczętym tak szczęśliwie sezonie.

Rolę Starszego Pana odegrał R. Klemens. Sylwetka zewnętrzna i manieri bardzo charakterystyczne; ma się jednak wrażenie, że artysta zdolny i niewątpliwie wnikliwy zbyt pobłażliwie potraktował Starszego Pana i włożył dużo akcentów zbyt szlachetnych dla tego „pogrobowca” odchodzącego świata.

Wykonawcy dalszych ról: nasz dobry znajomy z ubiegłego sezonu utalentowany Z. Kęstowicz jako

Elegant, nie miał zbyt wielkiego pola do popisu — dał jednak sylwetkę sceniczną, prawdopodobnie utrwalającą się pozytywnie w pamięci.

Charakterystyczne postaci: Słuszarza Nurka i Nurkowej — odtworzyli bardzo trafnie W. Szumowicz, E. Laskowski i J. Imienińska.

R. Ruszczyk i T. Ciemnońska dały udatne sylwetki Taniusi i Dami z dzieckiem.

Chwilę specjalnej uwagi należy poświęcić dekoracjom T. Bołcza, który orykając się z trudnościami potrafił stworzyć zwłaszcza w akcie trzecim bardzo charakterystyczne i odpowiadające środowisku wnętrza.

Kończąc recenzję skierujemy słowo uznania dla Dyrektora Teatru W. Szypulskiego, Kierowników Literackich w osobach prof. W. Janiszewskiego i red. J. Rawicza oraz do całego Personelu naszego Teatru, który wspólnym wysiłkiem dopomógł do zmontowania widowiska i do osiągnięcia zasłużonego sukcesu.

Zygmunt A-wicz

Pięć wyroków śmierci w procesie polskich hitlerowców

Jak już donosiłmy, w Łodzi odbył się proces przeciw zbirom N.S.Z., oskarżonym o szereg zabójstw dokonanych na działaczach robotniczych i chłopskich.

Zbrodniarze wciągnięli do swojej „akcji” nawet 10-letnie dzieci. Oskarżonym wina została w pełni udowodniona.

Ciekawe były zeznania biegłych o N.S.Z.-ie.

Begł. kpt. Siedlcki, podał w swych rzeczowych informacjach szereg danych o współpracy N.S.Z. z gestapo i Niemcami. Na wiosnę 1944 r. w Radomiu N.S.Z. zawarł układ z Gestapo o zaprzestanie walki zbrojnej i propagandowej przeciwko Niemcom celem prowadzenia wspólnych działań przeciwko Z.S.R.R.

N.S.Z. mordował członków Batalionów Chłopskich pod pozorem walki z komunistami. Znalazłszy oficjalny komunikat N.S.Z. głosił: Interes Polski nie pozwala na osłabienie Niemców na wschodzie. W Częstochowie gazety N.S.Z. sprzedawane były tak swobodnie jak niemieckie. Oddział „Nakonecznikoff Klukowski” (Kmicica) przeszedł całkowicie na służbę niemiecką, na zold i apro wizację hitlerowską.

Pod kierownictwem niemieckim N.S.Z. zorganizował szkołę dywersantów i spadochroniarzy, którzy mieli działać w Polsce na rzecz Niemców. Pierwsi spadochroniarze z N.S.Z.-u pochodzili z oddziału Bohuna, skoczyli oni w pełnym ekwipunku, mając przy sobie aparat ratowniczy. Iona grupa informowała Niemców o organizacji w Polsce, o stanie i ruchach Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Kierownikiem szkoły dywersyjnej był leśnik Mack, wykładali w szkole jeden N.S.Z.-owiec i dwaj Niemcy.

N.S.Z.-owcy uprawiali również terror w stosunku do ludności żydowskiej. Prokurator, major Treła oświadczył między innymi w swym przemówieniu:

Gdy z umęczonego narodu żydowskiego krew lała się już nie strumieniami, a oceanem, N.S.Z. starał się uścisnąć ludzkie uczucie współczucia i solidarności, starał się, by naród polski zobojętniał na krzywdę, na niewinnie przelaną krew. Na ławie oskarżonych zasiadli bandyci polityczni, najgorszego gatunku.

Stwierdzając w całej pełni winę oskarżonych i że działali oni na rzecz N.S.Z.-u organizacji, która w czasie wojny współpracowała z Niemcami, a po wyzwoleniu występowała przeciwko Rządowi Jedności Narodowej i sojuszniczej Armii Czerwonej oraz przeciwko działaczom demokratycznym, posługując się w tej walce terrorem i mordami kapturowymi, sąd skazał:

Grabskiego Mariana, Maika Jerzego, Walaszczyka Jerzego, Warda Helenę i Banasiaka Mieczysława na karę śmierci z pozbawieniem praw obywatelskich.

Szereg innych zbirów zostało skazanych na kary więzienia. Proces wykazał całe bagno N.S.Z.-owskiej odłości, reakcjonizmu i zaprzędania.

Mimochodem

Koniec świata

Cesarz Japonii złożył wizytę generalowi Mac Arthurowi.
Z gazet.

Kamienieje w grozie Nippon,
Świata czekać rychło końca:
Trzeci raz w zwykłego człowieka
Przeobraża się Syn Słońca...

O tym fakcie powiadomić
Trzeba będzie przodków duchy —
A wy, wierni samuraje
Rozpruwajcie sobie brzuchy!

Hazet.

Hufiec P. W. przy gimn. I, kl. IV B zebrał na fundusz „Pomóżmy Szpitalowi” 537 zł. i różne przedmioty i żywa kl. IV gimn. II do współwładnictwa. Prokuratura Sądu Wojskowego wpłaciła na ten sam cel 235 zł.

W sprawie organizacji kobiet

Wyjaśnienie pracy i kwalifikacje zawodowe robotnika polskiego w latach przedwojennych nie odbiegały bynajmniej od wydajności pracy i kwalifikacji robotnika angielskiego, niemieckiego lub francuskiego. Niestety, tylko wynagrodzenie robotnika polskiego stało na poziomie najniższych stawek w Europie, charakterystycznych dla Węgier i Bułgarii.

Mimo to, głodowe zarobki mężczyzny były jeszcze niedoścignionym marzeniem pracujących kobiet.

Placa zarobkowa kobiet wykonywujących tę samą pracę co mężczyźni wynosiła z reguły 40—50% płacy zarobkowej robotników. Warunki zaś towarzyszące tej pracy obciążały kobiety w znacznie większym stopniu niż mężczyzn.

7-10 godzinny dzień pracy, urlopy, kasy chorych, angielska sobota — wszystko to ma daleko większe znaczenie dla kobiety pracującej jak dla mężczyzny. Kobieta poza swoją pracą zawodową była i jest obciążona nadmierną ogólną i przytępiającą robotą domową, robotą, której się nie widzi, której się nie liczy, za którą się żadnej płacy nie pobiera.

Utarło się niewiedomo na czym oparte przekonanie, że kobieta nie pracuje na dom, że jej zarobki stanowią tylko nadpłatowy dodatek do zarobków ojca lub męża.

Faszyzm rządów pomajowych w swojej ofensywie na byt i prawa ogółu pracującego ciężko uderzył w kobiety. — Hasło — kobiety spowrotem do ognisk domowych odpędzało kobiety od warsztatów

pracy zawodowej, sprychając jednocześnie cały ciężar utrzymania rodziny na barki jednej osoby.

Kobieta bezrobotna nie otrzymywała zapomóg, o ile mąż jej zapomogi pobierał, lub o ile jej mąż pracował.

Ręka w rękę z upośledzeniem ekonomicznym szło upośledzenie prawne. Wciąż jeszcze pokutowały przestarzałe paragrafy Kodeksu Napoleona, z ich nierównością majątkową małżonków pozbawieniem wdowy prawa do opieki nad własnym dzieckiem, zakazem poszukiwania ojcostwa nieślubnego dziecka.

W latach przedwojennych znaczny był udział kobiet w akcjach strajkowych, w wystąpieniach ulicznych, w oporze przeciwko egzekucjom podatkowym. Zdecydowana postawa robotniczek warszawskich fabryk tytoniowych i monopolu spirytusowego, przedsiębiorni na Woli, łódzkich włókienniczyń z Widzewskiej Manufaktury i barona Haeblera, kobiet zatrudnionych na hucie Hlortensja w Piotrkowie, robotniczek Białegostoku i Supraśla jest tego jaskrawym dowodem.

Lata wojny i niewoli hitlerowskiej nie tylko krwawo doświadczyły kobiety, ale wykazały jej siłę woli, hart, gotowość do walki i poświęcenia.

W szeregach Wojska Polskiego i niezliczonych oddziałów partyzanckich, w organizacjach antyfaszystowskich i patriotycznych, w robocie wywiadowej i sabotażowej wyrabowały sobie kobiety polskie drogę do niepodległego bytu państwowego.

Po Dniu Spółdzielczości

Po raz pierwszy, po 6 latach niewoli, Spółdzielczość w odrodzonej Polsce obchodziła swe święto „Dnia Spółdzielczości”. Dla uczczenia tego dnia, na terenie naszego województwa został powołany Woj. Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości w Białymstoku, z Ob. Wojewodą Stefanem Dybowskiem na czele. Komitet wydał odezwę, w której podkreślił rolę Spółdzielczości w państwie demokratycznym, Centralny Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości w Łodzi nadesłał specjalnie na ten dzień zredagowaną jednodniówkę „Społem”. Pismo to, zostało rozdane pomiędzy uczestników licznych akademii i obchodów.

Obchód „Dnia Spółdzielczości” w Białymstoku rozpoczął się w sobotę dnia 29 września licznymi akademiami we wszystkich szkołach, fabrykach i zakładach miasta. Lokale Białostockiej Spółdzielni Spożywców „Społem” Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P., oraz wszystkich Spółdzielni na terenie miasta, przybrały odświętny wygląd. Udekorowane zielenią, chorągiewkami o barwach tęczy, oraz plakatami propagandowymi wyglądały imponująco.

Białostocka Spółdzielnia Spożywców — urządziła wewnętrzny obchód, połączony z herbatką dla swych pracowników i zaproszonych gości.

Uroczystości niedzielne rozpoczęły się zbiórka pracowników Spółdzielczości z terenu miasta. Następnie, Oddział udał się do kościoła na nabożeństwo.

Równocześnie udekorowane samochody przepełnione młodzieżą szkolną, z orkiestrą wojskową na czele, wyruszyły na miasto.

O godz. 12-tej odbyła się uroczysta akademii dla młodzieży szkolnej w sali Teatru Miejskiego.

Najważniejszym punktem pro-

gramu Dnia Spółdzielczości była akademii. Wojewoda Białostocki — Ob. Stefan Dybowski, zagaił akademii, przedstawiając cel Spółdzielczości — demokratyzację społeczeństwa.

Przemówienie zakończone było apelem do wstępowania w szeregi spółdzielcze. Orkiestra odegrała Hymn Spółdzielczy.

Referat na temat Spółdzielczości w odrodzonej Polsce wygłosił Dyr. Okręgu „Społem” ob. Formas. Polska — mówił prelegent — przechodzi głębokie przemiany ustrojowe. Podczas, gdy dawniej stanowisko społeczne było uzależnione w głównej mierze od majątku i pozycji ekonomicznej, dziś praca i wartość moralna człowieka, decydują o jego wartości społecznej. Równie głębokie przemiany obserwujemy na odcinku gospodarczym. Zysk jednostki prywatnej był celem gospodarki kapitalistycznej. Wszelkie próby uspołecznienia i uspołdzielczenia gospodarki, spotykały się z wrogią nastawieniem warstw rządzących.

Przechodząc do prac Spółdzielczości na terenie naszego województwa — podkreślił prelegent olbrzymie trudności powstałe na skutek działalności okupanta. Mimo to, powstają setki nowych placówek spółdzielczych, a Oddziały Spółdzielcze zorganizowano już we wszystkich powiatach.

Dziś, gdy Państwo kieruje całym życiem gospodarczym, koniecznym jest spółdzielanie Spółdzielczości z partiami politycznymi. Skoro wierzymy, że ruch spółdzielczy jest najlepszą formą gospodarki uspołecznionej, to musimy dążyć, by wszyscy ludzie pracy znaleźli się w naszych szeregach.

Jeśli Spółdzielczość ma dobrze wywiązać się z ogromu zadań, powierzonych jej przez Państwo, musi uzyskać poparcie całego społeczeństwa.

Część druga akademii obejmowała występy artystyczne młodzieży szkolnej i artystów scen białostockich.

Z działalności Związku Walki Młodych

W dniu 1 października b.r. o godz. 17-tej przy ul. Sienkiewicza Nr. 53 odbyło się zebranie Zarządu Związku Walki Młodych — i aktyw. W zebraniu wzięło udział 31 osób.

Kol. Gawryluk wygłosił referat, o celach i zadaniach Z.W.M. oraz omówił sprawy bieżące z pracy i życia codziennego. Zebrani ustalili plan pracy na miesiąc październik. W wolnych wnioskach kol. Tomczak poruszył kwestię lokalu zaznaczając, że województwo Białostockie jest jedynym województwem w Polsce, w którym organizacja młodzieżowa Związek Walki Młodych pozostaje bez lokalu.

Odzyskanie odpowiedniego lokalu zależy dalszy rozwój Z.W.M.-u. Jednogłośnie został przyjęty wniosek upoważniający wybraną delegację do udania się do ob. Wojewody celem przedstawienia sprawy lokalu.

Spółdzielczo-Obywatelska Liga Kobiet

W ostatnich dniach września został zorganizowany na terenie naszego województwa oddział Spółdzielczo-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Przewodniczącą została ob. mgr. W. Wenelikowa, wice-przewodniczącą ob. E. Orłowska, sekretarką ob. W. Rymlukiewiczówna, skarbniczką ob. Piotrowicz.

Obecnie, kiedy przed robotnikami, chłopami i inteligencją pracującą stoi zadanie odbudowy kraju, ugruntowania naszej z trudem zdobytej niepodległości i demokracji, zabezpieczenie pokoju i nieetykalności granic, niewspółmiernie mały jest odsetek kobiet, biorących żywy, aktywny udział w życiu politycznym i społecznym Polski.

Często w Radach Zakładowych przedsiębiorstw, w których znaczną większość zatrudnionych stanowią kobiety, nie ma ich przedstawicieli. W Spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej, w partiach politycznych jest ich nieznaczny odsetek.

Wśród członków Wojewódzkiej lub Miejskiej Rady Narodowej mamy zaledwie parę kobiet. W Powiatowych Radach Narodowych udział kobiet jest jeszcze bardziej nikły.

W ostatnich dniach powstał na terenie naszego województwa oddział Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Założycielkami są przedstawicielki W. R. N., partyj politycznych, placówek i instytucji społecznych.

Konkretnym bezpośrednim zadaniem Ligi jest wciągnięcie jak najszerszych rzesz kobiecych do współpracy nad usunięciem tych bolączek naszego życia codziennego, które kobiety odczuwają najbardziej i które tylko zgodnym wysiłkiem kobiet usunąć się dadzą. Tym zadaniem jest troska o byt materialny i wychowanie nowego pokolenia, walka z pozostałymi w naszym społeczeństwie śladami po rządach przedwojennych i okupacji hitlerowskiej i współdziałanie z organizacjami kobiecymi całego świata w sprawie ugruntowania demokracji i zagwarantowania pokoju.

E. S.

Logika i fakty

(O likwidacji A. K. w Białymstoku)

I.

Rozwój wypadków w Polsce od dawna wskazywał na to, iż paradoks istnienia konspiracji w niepodległym i demokratycznym państwie nie może trwać długo. Coraz wyraźniejsza stawała się bezcelowość wszelkiej działalności podziemnej i ludziom w niej tkwiącym otworzyły się oczy na beznadziejność ich dotychczasowej postawy. W mrokach okupacyjnej nocy walczący oni bowiem o wolną Polskę. Wielu z nich krwią użyźniło ojczyznę. Nie żalowali trudu na ciernistej drodze do niepodległości. Lecz kiedy ta niepodległość zaczęła przybierać realne kształty, kiedy naród pod kierownictwem Rządu Jedności Narodowej stanął do odbudowy zniszczonego kraju, ci bojownicy z niemieckim najeźdźcą, którzy pozostali w konspiracji mimo zrzućcia kajdan niewoli, znaleźli się poza nawiasem życia. Państwo uformowało się bez ich udziału. Im zaś nadal kazano czekać lub iść z automatem do lasu. Wytworzyła się sytuacja nie do zniesienia. Podtrzymywali ją dalej mogą jedynie ludzie nieodpowiedzialni albo ślepi. Wobec stabilizacji stosunków w świecie, wobec konieczności umocnienia pozycji i suwerenności Polski, rozsądzanie od wewnątrz organizmu Państwa przez akcję podziemną jest zbędne. Najważniejszą dziś koniecznością dla Polski jest zjednoczenie całego narodu. A zjednoczenie to nastąpić może tylko na platformie jawności i zaufania, lecz nigdy na manowcach i niepotrzebnej konspiracji. Na takim stanowisku stanął Rząd Jedności Narodowej, takie stanowisko za słuszne uznał płk. Radosław. Wbrew więc logice wypychają niektórzy przywódcy broń do ręki ludziom nie rozumiejącym zupełnie sytuacji w kraju. Wbrew logice błędą po leśnych bezdrożach jeszcze dotąd oddziały Armii Krajowej. Nie ma sensu negacja naszego demokratycznego ustroju, skoro ustrój ten daje prawo życia każdemu człowiekowi. Czy najlepszym tego dowodem nie jest stosunek Rządu Jedności Narodowej do ujawniających się obecnie członków Armii Krajowej? Nie tylko nie zostają oni pociągnięci do odpowiedzialności za dotychczasową działalność, ale przeciwnie Rząd uznał zasługi poniesione przez nich w okresie okupacji i daje im pełnię praw obywatelskich. Wszystkie zdobyte w walce z okupantem odznaczenia i stopnie są honorowane. Oficerowie A. K. licznie wступują do Wojska Polskiego. Każdy znajduje sobie miejsce w demokratycznej Polsce. Istotą demokracji zawsze była wolność i zrozumienie człowieka.

Aby to zobaczyć i zrozumieć dzisiejszą rzeczywistość polską, trzeba wyjść z lasu i stanąć do rzetelnej pracy. Wtedy w całej jasności przedstawią się bezdroża walk bratobójczych, których kontynuowanie w tej chwili opiera się przede wszystkim na złej woli nieodpowiedzialnych jednostek. Wszyscy przecież w Polsce wiedzą, że konspiracyjna Rada Jedności Narodowej rozwiązała się samorzutnie latem bieżącego roku, nie widząc dalszego celu swego istnienia, a A. K. ulega likwidacji. Jednak kilku dowódców leśnych w rejonie Białegostoku mimo to nie rozwią-

zuje swoich oddziałów, a nawet za pomocą rozkazów i ulotek wmałwiają oni zamurowanym w gąszczach ludziom, że A. K. pracuje w podziemiach bez zmiany, a Rada Jedności Narodowej nie myśli wcale zanęchać swej działalności konspiracyjnej. W jakim celu kłamstwem zatrzymują oni podwładne sobie oddziały w lesie i jaki będzie tego skutek? Zbliża się zima i kiedy teren stanie się widoczny, władze bezpieczeństwa użyją wszystkich sił, aby zlikwidować grupy, które nie usłuchały rozsądnego rozkazu płk. Radosława legalizacji członków Armii Krajowej. I już dziś można przewidzieć koniec tej bratobójczej walki. Wielu z nich zginie, a inni pomaszczą do więzienia. Kto wtedy stanie w ich obronie i kto ich wybawi z nieszczęścia? Na nędzę i zbyteczną poniewierkę skazują swych ludzi zaślepieni i ciemni dowódcy oddziałów leśnych. Marują się w ten sposób młodzież na drogach bez celu i wyjścia. Mądra i głęboko obmyślana deklaracja płk. Radosława, czołowego przywódcy A. K. z czasów okupacji, ma przede wszystkim za zadanie wyprowadzić z bezmyślnych manowców bezdroży tych członków Armii Krajowej, którzy tkwiąc w wolnej Polsce w konspiracji, znaleźli się poza nawiasem życia i nie biorą przez to udziału w wielkim dziele odbudowy Rzeczypospolitej. W demokratycznym państwie tylko jawna i twórcza praca jest cenniejsza. Negacja, jako stosunek do powstającej z ruin i zgłiszcz Polski, dostatecznie już wykazała swą bezideowość. Interes i dobro Rzeczypospolitej wymaga rzetelnej pracy. Warunkiem takiej pracy jest zaufanie. Do stworzenia celowej i pożytecznej atmosfery zaufania zmierza cała akcja płk. Radosława.

II

Mówiliśmy o logice i właściwym pojmowaniu likwidacji Armii Krajowej. Ale wszelkie wywody i twierdzenia posiadają wyższą wartość, jeżeli zostaną poparte faktami i suchą cyfrą. O faktach zaś najlepiej może powiedzieć nam płk. Rawicz, przewodniczący komisji likwidacyjnej A. K. w Białymstoku. Płk. Rawicz pracuje w Urzędzie Wojewódzkim i bardzo chętnie udziela informacji. Zwracamy się przeto z pytaniem.

— „Amnestia, a ostatnio deklaracja płk. Radosława zapowiedziała zwalnianie z więzień członków b. A. K. Czy w Białymstoku duże uczyniono kroki w tym kierunku?”

— „Taki jest. Dotąd około 350 osób zostało zwolnionych z więzień. Z tego 120 ludzi na podstawie ogłoszonej w sierpniu amnestii, a ponad 200 żołnierzy A. K. wypuszczone na wolność w związku z deklaracją płk. Radosława. Tym ostatnim sprawą umorzono. Nie szczędzę żadnych starań, aby możliwie największej liczbie ludzi uzyskać wolność. Tutaj wiele zależy od całego procesu ujawniania się. Im szersze zatoczy ono koło, tym wartość naszej akcji większego nabiera znaczenia.”

Płk. Rawicz kilkakrotnie rozmawiając ze mną podkreślał, że teren białostocki jest najtrudniejszy w całej Polsce. Nie zraża się tym jednak. Dobro Rzeczypospolitej wymaga przełamania negatywnej postawy niektórych przywódców A. K. Po deklaracji płk. Radosława dzia-

łalność ich jest samowolna i musi być potępiona. Panuje wśród oddziałów leśnych anarchia. Coraz częściej krwią ludzką zalatwia się osobiste porachunki. Ręce we krwi bratniej splamione trudno potem obmyć. Ta krew pozostanie na nich do śmierci jako piętno hańby. To dłużej trwać nie może. Głęboka troska o losy Państwa Polskiego nakłada na wszystkich obowiązek przestrzegania ładu w odrodzonej Ojczyźnie.

O przebiegu akcji ujawniania się A. K. w Białymstoku informuje kpt. Horacy, również przedstawiciel komisji likwidacyjnej. Kpt. Horacy mówi o dużych trudnościach w pracy. Dotąd ujawnili się obok masy szeregowych: komendant obwodu białostockiego por. Marek, który wydał do wszystkich mu podległych grup specjalny rozkaz o konieczności ujawnienia się, zastępca kom. obwodu w Wys.-Mazowieckim por. Zbych, w komisji pracuje ppłk. Las, b. szef sztabu A. K. w Białymstoku, została ujawniona cała komórka białostockiego okręgu org. „Niepodległość”, zgłosił się w Gibach leśny oddział „Brzozy” z rejonu Suwalszczyzny, komendant ujawnionej placówki A. K. w Suraziu podjął się zorganizowania milicji w tym miasteczku i zapowiedział bezwzględna walkę z anarchią i bezprawiem. Z powodu trudności komunikacyjnych wiele osób zgłasza się listownie.

Można już dziś powiedzieć, że likwidacja A. K. w Białymstoku następuje rzeczywiście. Te zaś oddziały, które nadal pozostaną w lesie, to już nie będą oddziały A. K. Będą to samowolne i nikomu nie podporządkowane grupy. Władze bezpieczeństwa zlikwidują je jako pospolicity bandytyzm. Nie mają one w żadnym wypadku prawa używać sztandaru Armii Krajowej, która wyszła ostatecznie z podziemia, a członkowie jej dołączają się do szeregu budowniczych nowej i lepszej Polski. W ciężkich czasach hitlerowskiego terroru nieraz dali dowody męstwa i ofiarności.

Nie zawiodą i na nowej drodze odrabiania traconego dotąd czasu. Ich wkład do niepodległościowej walki w okresie okupacji zapewnia, że z tych szeregow, z których wyszedł bohater Jan Kryst i mężni obrońcy barykad warszawskich, wyjdą również ofiarni pracownicy, niezlomni w pokonywaniu trudów dla dobra demokratycznej i suwerennej Rzeczypospolitej.

A. Daniłowski, ppor. A. K.

OGŁOSZENIE

Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Białymstoku, poszukuje gońców. Zgłaszać się: ul. Świętojańska 22. Warunki do omówienia na miejscu.

OGŁOSZENIE

Związek Samopomocy Chłopskiej w Białymstoku ul. Warszawska № 50 poszukuje: traktorzystów i szoferów na stałą pracę do Gdańska.

Wynajęcie maszyn — kamienie, turbiny, walce, krawalnice, łuszcarki, kaszarki, motory spalinowe, nalcie do kamieni, pasy, gurt, śruby, siatki, gąsienice oraz wszelkie maszyny, artykuły myślnie poleca F-ma E. Palaszewski, Warszawa Poznańska 38.

Redakcja „Jedności Narodowej” poszukuje korektora. Wynagrodzenie dobre — wg. umowy. Zgłoszenia: S-to Jańska 22; tel. 98 i 217.

Gdzie, kto, jak i za ile?

Kwiatki z naszego bruku

Na słupie wisiało ogłoszenie, dosyć długo, tej treści:

U w a g a.

Sprzedaje się mieszkanie 2-u pokojowe z kuchnią i wygodami (ubikacja, zlew i woda) i umeblowanie. Ulica Sienkiewicza Nr. 112 m. 5. Dowiedzieć się można od godz. 3 p.p. do godz. 7 wiecz.

Wszyscy je widzieli — milieja, przechodnie, redakcja, i wszyscy. Tylko Urząd Mieszkaniowy — nie.

Przy ul. Kapieckiej mieści się olejarnia. Prywatna. Produkuje olej trujący. Kilka osób już leży w szpitalu. Milicja prowadzi dochodzenie. Olejem zainteresował się prokurator.

Jest olejarnia państwowa. Dla czego ludzie nie kupują tam oleju?

Przy ulicy Dąbrowskiego znajduje się szkoła wieczorowa. W I-jej klasie licealnej pewna pani nauczycielka wykłada geografii. Mówiąc o granicach określa je według 1939 roku. Bo obecne są, jak się wyraża, chwiejne.

Kto z państwa, podejmie się wytłumaczyć tej pani że nasze granice nie są bynajmniej chwiejne, że cudzego nie chcemy, a swego nie damy, że nie potrzeba nam ziem ukraińskich i białoruskich skolonizowanych przez magnaterię a wydartych chłopom, że odebraliśmy Niemcom nasze prastare odwieczne ziemie i nie oddamy już nigdy?

SPORT

Mecz ZSRR—W. Brytania 2:0

W Berlinie odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją brytyjskich sił zbrojnych okupacyjnych Berlinu a reprezentacją berlińskiego garnizonu Armii Czerwonej. Mecz został rozegrany na berlińskim stadionie olimpijskim w obecności 5 tysięcy widzów i zakończył się zwycięstwem piłkarzy radzieckich w stosunku 2:0.

Sokołka — Białystok

W niedzielę 7. X b. r. o godz. 16 na zakończenie sezonu na stadionie białostockim w Zwierzyńcu odbędzie się mecz piłki nożnej między drużyną Białegostoku BKS Jagiellonią a drużyną Sokołka.

W rocznicę M. O.

Dnia 7.X.1945 r. święcimy pierwszą rocznicę utworzenia Milicji Obywatelskiej. W dniu tym Milicja województwa białostockiego wraz z Milicją, Obywatelską całej Polski obchodzi swoje wielkie święto.

Święto milicyjne w dniu 7.X.1945 r. zademonstruje siłę i spójność Milicji stojącej na straży porządku i bezpieczeństwa w Państwie.

Program obchodu święta:

Godzina 10-ta — Uroczysta msza w kościele farnym;

Godzina 11-ta — Uroczysta akademія w teatrze Miejskim;

Godzina 20-ta — Zabawa taneczna w Inspekcji Ruchu Kołowego (Białystok ul. Zamenhofa Nr. 19.) Bufet obficie zaopatrzony na miejscu.